Gdzie jest Ania

Ania wesoło biega koło mamy. Jest szczęśliwa, że mamusia wzięła ją na spacer. Wkoło jest tyle ciekawych rzeczy. Tak dużo ludzi. Mała boi się, że jeszcze zgubi mamę. Postanawia złapać się torby którą niesie mama z zakupami. Wtedy na pewno nigdzie nie zostanie.Łapie torbę i raźnie maszeruje. Jest tak pochłonięta tym co ją otacza, że nawet nic nie mówi przez jakiś czas. Dopiero kiedy zobaczyła w koszyku przy straganie małego bialego pieska unosi głowę i mówi.

- Mam...- Urywa, bo to nie jest jej mama tylko jakaś obca pani. Do oczu napływają jej łzy i zaczynają lecić niby ulewa i może tylko niewyraźnie mnięd̨zy łkaniem powiedzić

- Ja chcę do mamy...jaaa. - Kobieta jest całkowicie zaskoczona obecnością dziecka. Była tak zamyślona ,że nie zwróciła uwagi na to, że mała idzie z nią. Kuca przy nieznanej dziewczynce i uspokaja ją

- Cicho kochanie. Zaraz znajdziemy twoją mamusie. Cichutko.. Nie płacz tylko powiedz mi jak masz na imie? - Ania powoli się uspokaja. Przecież ta pani obiecała, że znajdzie mamusie. Spogląda na nieznajomą niepewnie,a zarazem z nadzieją.

- Jestem Ania. - Bardzo ładne masz imię Aniu. A jakie masz nazwisko i gdzie mieszkasz?

- Biała, a mieszkam w białym domku z ogródeczkiem i dużo kwiatkami. Proszę pani.

- Rozumie, ale może wiesz jak nazywa się ulica gdzie jest twój domek?- Dziewczynka intensywnie myśli,aż zagryza wargi. Po chwili kręci głowa i mówi

- Nie wiem. Ale znajdzie pani mamę?

- Oczywiście, ze znajdziemy ją. Na pewno mama szuka i ciebie skarbie

- A może jeszcze nie zauważyła, że mnie niema? - Pyta przestraszona mała.

- Na pewno już zauważyła, że zapodział się jej największy skarb

- Naprawdę jestem mamy skarbem?

- Na pewno kochanie. Zobacz w prawo może tam idzie twoja mama?-Mówi widząc zamieszanie z prawej strony targowiska. Idzie w ich stronę kobieta w takim samym płaszczu jak nieznajoma i w ręku trzyma taka samą torbę na zakupy. Na jej widok Ania podrywa się do biegu z wyciągniętymi rączkami biegnie do mamy. Wołając.

- Mamusiu!. Ta łapie ja w ramiona i bardzo mocno ściska.

- Kochanie jak mogłaś mnie tak przerazić?

- Ja nie chciałam . Złapałam się torby, by się nie zgubić. Ale zamiast twojej złapałam tamtej pani. - Dopiero teraz Katarzyna zwraca uwagę na kobietę w takim samym płaszczu. Stawia córeczkę na ziemi. Podchodzi do kobiety. wyciąga dłoń i mówi.

- Dziękuje, że pani się zaopiekowała tą małą szkutą.

- Nie ma za co dziękować . Szkoda, że Ania nie zna swojego adresu. Łatwiej było by odstawić ją do domu. Na szczęście zgubiła się na targu i byłam pewna, że pani ją szukam. Nie było kłopotu, ale jak by zgubiła się w mieście?

- Ma pani racje nauczę ją adresu i dam karteczkę z adresem do torebki. Byłam pewna, że mi się nie zdarzy stracić małej z oczu. To może przytrafić się karzdemu, tylko nie mnie. Życie jednak pokazuje, że nie można być pewnym niczego. Wystarczyła chwila i córeczka znikła mi z pola widzenia.

- Tak o nieszczęście nie trudno. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło. Ania odnalazła mame. Teraz na pewno będzie bardzo uważała by nie omylić się i nie iść z kimś obcym.

- Ja też się czegoś nauczyłam. Dziecko jest tylko dzieckiem i działa inaczej niż my dorośli, oraz by nie być niczego pewną. Jeszcze raz dziękuje i do widzenia pani. Aniu idziemy do domu. Daj mi rączkę.

Herka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026